DOM cz. IX

Zostali w tkance miasta. Ci, którzy wznieśli nasz Dom

Po 1945 roku przybyli tu z różnych stron, a połączył ich wspólny los i jeden adres: Racibórz. Czas nieubłagane zabiera naocznych świadków odbudowy powojennego miasta, ale pozostawione przez nich świadectwa to bezcenny depozyt naszej tożsamości. W tej wkładce przypominamy portrety osób, które budowały raciborską społeczność od podstaw - nauczycieli, przedstawicieli służby zdrowia, społeczników czy samorządowców. Ich losy na zawsze wplotły się w historię ziemi raciborskiej.

Roma Łobos

Fundamenty nowej rzeczywistości budowano przede wszystkim w szkolnych ławkach. Wśród tych, którzy po 1945 roku wzięli na siebie brzemię tworzenia raciborskiej wspólnoty, szczególne miejsce zajmują nauczyciele. Jedną z niezapomnianych postaci była **dr Roma Łobos, historyczka z Ekonomika** (1934-2015). Pochodziła z Sambora. Podczas okupacji cudem uszła z życiem, a w 1945 roku przyjechała z rodziną w pierwszym transporcie Kresowiaków, który dotarł do Raciborza. Wspominała ich wspólną modlitwę przy Kolumnie Maryjnej. Wokół widzieli wypalone kamienice. *„Szliśmy w kierunku Rynku dzisiejszą ulicą Mickiewicza, wtedy Adolfa Hitlera, widząc dookoła ruiny i zgliszcza. Kiedy zobaczyliśmy na Rynku Kolumnę Maryjną zapadła cisza, wszyscy położyli na bruki walizki i tobołki, uklękli i zaczęli się modlić”* - wspominała. W 1955 roku ukończyła historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1975 roku obroniła doktorat w dziedzinie nauk humanistycznych. Była wieloletnim pracownikiem Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu i wychowawcą wielu pokoleń młodzieży. Współtworzyła raciborską „Solidarność”. Ciepło wspominana przez wychowanki, zapraszana przez nich na coroczne spotkania po maturze.

W latach 80. za zaangażowanie w działalność „Solidarności” była szykanowana przez Służby Bezpieczeństwa. Na podstawie donosu TW „Tadeusz” SB wszczęła wobec niej sprawę Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Pedagog”. Roma Łobos była rozpracowywana jako aktywna działaczka raciborskiego NSZZ „Solidarność” zrzeszającego nauczycieli szkół ponadpodstawowych - pełniła w nim funkcję przewodniczącej związku w Liceum Ekonomicznym. Znalazła się również w gronie inicjatorów powołania „Stowarzyszenia Repatriantów Polskich i Ich Sympatyków”, a po jego utworzeniu zasiadła w zarządzie. Zebranie założycielskie organizacji odbyło się 10 września 1981 roku, natomiast 16 października tego samego roku została ona oficjalnie zarejestrowana. Działalność stowarzyszenia nie trwała jednak długo. Po wprowadzeniu stanu wojennego najpierw ją zawieszono, a 15 stycznia 1982 roku organizację całkowicie rozwiązano. Samą Romanę Łobos wielokrotnie wzywano na tzw. rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Działania operacyjne prowadzone w tej sprawie zakończono dopiero 17 lipca 1985 roku.

Była też współzałożycielką Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej oraz autorką licznych opracowań historycznych poświęconych ziemi raciborskiej - m.in. monografii Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu i Fabryki Obrabiarek „Rafamet”. Zasłużona dla Opolszczyzny i Raciborza, została uhonorowana Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odeszła w 2015 roku i spoczywa na cmentarzu „Jeruzalem”.

Genowefa Arciemowicz

Równie głęboki ślad w powojennej historii raciborskiej edukacji zostawiła po sobie **Genowefa Arciemowicz** (1930-2017) - nauczycielka matematyki i tłumacz przysięgły języka rosyjskiego. Pochodziła z Lejszyszek na Wileńszczyźnie, z rodziny ziemiańskiej. Jej rodzina doświadczyła sowieckich represji - w 1940 roku aresztowano i uwięziono w Berezweczu jej ojca, a rok później matkę. Gdy w 1945 roku ojciec został uwięziony po raz kolejny, z pomocą żołnierzy AK uciekł z sali rozpraw i pod przybranym nazwiskiem przyjechał do Polski.

Pani Genowefa ukończyła szkołę średnią w Brasławiu w 1948 roku, a po dwuletniej przerwie studiowała w Instytucie Nauczycielskim w Dyneburgu (dziś na Łotwie) oraz w Instytucie Pedagogicznym im. Hercena w Leningradzie (dziś Sankt Petersburg) na wydziale matematyki i fizyki. Pracowała jako nauczycielka na Łotwie. Do Polski wróciła w ramach repatriacji w 1959 roku.

Zamieszkała w Raciborzu i pracowała początkowo w Szkole Podstawowej nr 1 na Ostrogu, a później przez 19 lat w Technikum Budowlanym. Po przejściu na emeryturę w 1986 roku była zatrudniona jako nauczyciel matematyki w technikum przy Rafako w Raciborzu - pracowała tam do 1991 roku.

W latach powstawania „Solidarności” była aktywną uczestniczką tego ruchu i nie zaprzestała działalności, gdy przeszedł on do konspiracji. Utrzymywała kontakty z opozycją w Gliwicach i Gdańsku, a także brała czynny udział w spotkaniach opozycyjnych w Burakowie niedaleko Warszawy oraz w spotkaniach nauczycieli przy kościele w Warszawie na Solcu. Uczestniczyła w mszach za ojczyznę odprawianych przez ks. Jerzego Popiełuszkę oraz w jego pogrzebie. W Raciborzu była współorganizatorem mszy św. w Intencji Ojczyzny w kościele NSPJ. W 1989 roku zdobyła II nagrodę im. dr Romana Lewtaka w ogólnopolskim konkursie na pamiętnik z pracy nauczycielskiej w latach 1945-1956. Jako prezes fundacji „Polesie Wschód” (kontynuatorki Fundacji Edwarda Rydza Śmigłego) organizowała pomoc humanitarną na Wschód oraz dwutygodniowe pobyty dzieci z Białorusi w Raciborzu. Działalność ta była możliwa dzięki zaangażowaniu lokalnych szkół, Urzędu Miasta, przedsiębiorstw, czeskiego PZKO w Cierlicku-Kościelcu oraz otwartym sercom mieszkańców. Zmarła 18 listopada 2017 roku. Została pochowana na cmentarzu na Ostrogu. Za swoją aktywność została nagrodzona Złotym Krzyżem Zasługi, medalem „Unitas In Veritate ks. Stefana Pieczki” oraz medalem XX-lecia Odrodzonego Sokolstwa Polskiego.

Ryszard Dyjakon

W szkolnych wspomnieniach dawnych wychowanków wciąż żywa pozostaje postać **Ryszarda Dyjakona** (1920-2004) - nauczyciela, harcmistrza RP i radnego miejskiego w I kadencji w latach 1990-1994. Urodził się 1920 roku w polskim Krzemieńcu (dziś miasto w obwodzie tarnopolskim w Ukrainie). Po zamordowaniu ojca przez bolszewików wychowywała go matka. Rodzina cudem uniknęła zesłania na Sybir, spóźniając się na pociąg, który odjechał wcześniej. Podczas wojny został wywieziony na przymusowe roboty w okolice Magdeburga - jak wspominał, mogło go to uchronić przed rzezią wołyńską dokonaną przez ukraińskich nacjonalistów. W czasie robót przymusowych zachorował, na skutek czego otrzymał przepustkę i przyjechał do Wodzisławia Śląskiego, gdzie poznał swoją pierwszą żonę, z którą zamieszkał najpierw w Wodzisławiu, a od 1946 roku w Raciborzu.

Podjął pracę w Spółdzielni Pracy „Elektroenergia”, ukończył studia inżynierskie na Politechnice Poznańskiej oraz studia pedagogiczno-zawodowe na WSP w Opolu. Do emerytury pracował jako nauczyciel, m.in. w Technikum Budowlanym oraz Zespole Szkół Mechanicznych w Raciborzu, gdzie uczył elektrotechniki.

„Snując refleksje wokół „Mechanika”, szkoły, która jak każda jest odpowiedzialna za organizację prawidłowego procesu dydaktyczno-wychowawczego, nie można pominąć istotnego wkładu w to dzieło mgra inż. Ryszarda Dyjakona, harcmistrza. Splot okoliczności życiowych sprawił, że z osobą druha Ryszarda zetknąłem się na początku lat 60-tych ubiegłego wieku. Rozpoczynałem wtedy naukę w zasadniczej szkole zawodowej przy ówczesnej ulicy Fornalskiej (Wileńskiej). Wychowawcą klasowym był właśnie prof. Dyjakon. Oprócz ciekawych i urozmaiconych lekcji elektrotechniki, ubarwianych różnymi charakterystycznymi słowami posiłkowymi jak np. „chorobcia”, „wróć”, czy „cud, miód i ultramaryna”, nie ukrywał swojej pasji, którą było harcerstwo. Przybliżał nam prawo harcerskie, zachęcał, aby wstępować w szeregi ZHP, nęcił udziałem w wakacyjnych obozach. Wnet się przekonaliśmy, że nie rzucał słów na wiatr, żył zgodnie z głoszoną dewizą słowności i prawdomówności. Upór i konsekwentne dążenie do celu druha Ryszarda owocowały tym, że „Mechanik”, jako jedna z niewielu szkół, organizował swoje obozy harcerskie zarówno latem jak i zimą. Oczywiście komendantem bywał wtedy druh Dyjakon. Nic dziwnego, że do szkolnej organizacji ZHP nie brakowało chętnych” - wspominał go nauczyciel Mechanika, Jan Psota.

W latach 80. aktywnie włączył się w działalność opozycyjną. W 1980 roku był współorganizatorem NSZZ „Solidarność” Oświaty i Wychowania, a w 1989 roku współzakładał Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy oraz raciborskie struktury Związku Harcerstwa Rzeczpospolitej. Został odznaczony m.in. Krzyżem Zasługi dla ZHP, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a także pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Radiestetów w Raciborzu. Przez całe życie był mocno związany z harcerstwem, organizując m.in. obozy w Pleśnej. Z jego inicjatywy powstał raciborski ZHR: dzięki jego staraniom w 1991 roku powołano Raciborski Związek Drużyn Harcerzy, którego komendantem był blisko 10 lat. Zmarł 8 listopada 2004 roku i spoczął na raciborskim cmentarzu „Jeruzalem”.

Marian Herman

Raciborską oświatę współtworzyła również **Maria Herman** (1944-2021). Urodziła się w 1944 roku w Żaclerzu - miejscowości położonej po czeskiej stronie Sudetów w miejscu, gdzie podczas II wojny światowej znajdowała się filia obozu koncentracyjnego Groß-Rosen. Jej rodzice, Maria Abrahamowicz i Albert Herman, także byli nauczycielami. Mając korzenie wielokulturowe - dziadek Abrahamowicz był Ormianinem, a dziadek Herman Austriakiem - tworzyli rodzinę o silnych tradycjach intelektualnych.

W czasie wojny, jej ojciec odmówił podpisania Volkslisty, przez co rodzina straciła dom i środki do życia, a następnie została zesłana na roboty przymusowe w Sudety. Tam, w Żaclerzu urodziła się pani Maria. Po wojnie, przez Piece i Rydułtowy, rodzina trafiła do Wodzisławia Śląskiego. Maria ukończyła szkołę podstawową w Rydułtowach, liceum w Wodzisławiu, a w 1966 roku polonistykę w Opolu. Pracowała w Liceum Medycznym w Raciborzu.

Wyniesiona z domu świadomość historyczna ukształtowała jej krytyczny stosunek do systemu komunistycznego, w którym dostrzegała narzuconą przez Sowietów władzę obcego mocarstwa. Swoje przekonania przekuwała w czyny. W 1956 roku organizowała pomoc materialną dla Węgrów, w 1968 roku głośno protestowała przeciwko kolumnie czołgów jadących przez Racibórz, by stłumić bunt w Czechosłowacji, a w 1980 roku współtworzyła nauczycielskie struktury „Solidarności”. W stanie wojennym za swoje poglądy była wielokrotnie przesłuchiwana i szykanowana, co doprowadziło do zawieszenia jej w obowiązkach zawodowych. Do pracy w „Medyku” powróciła we wrześniu 1982 roku. Po likwidacji Liceum Medycznego uczyła jeszcze w Zespole Szkół Budowlanych. Przez całe życie cieszyła się dużym autorytetem i do końca dni utrzymywała ciepłe relacje ze swoimi wychowankami. Odeszła 7 stycznia 2021 roku i spoczywa na cmentarzu w Wodzisławiu Śląskim.

Projekt realizowany jest w ramach programu "Bliska kultura" Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Jasia Konopnicka

Wyjątkowe miejsce wśród raciborskich nauczycieli zajmuje **dr Janina Konopnicka** (1950-2015), **Jasia jak o niej mówiono.** Do Raciborza przyjechała z Jarosławia koło Przemyśla w 1956 roku wraz z rodzicami, zamieszkując w domu na Ostrogu. Ukończyła I Liceum Ogólnokształcące oraz Studium Nauczycielskie, a następnie studia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Pracę doktorską napisała u prof. Jolanty Kwiatek na Uniwersytecie Opolskim, poświęconą raciborskiemu środowisku oświatowemu. Pracę zawodową rozpoczęła w 1971 roku jako nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 2 w Raciborzu, gdzie prowadziła również drużyny harcerskie. W latach 1984-1989 była wizytatorem Wydziału Oświaty i Wychowania. Przez 15 lat kierowała Domem Studenta, była wykładowczynią Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej - dziś Akademia Nauk Stosowanych w Raciborzu oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Raciborzu. Angażowała się w działalność społeczną jako inspektor ZHP, działaczka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz wiceprzewodnicząca Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Odeszła przedwcześnie po długiej chorobie.

Jest autorką książki „Szkoła i nauczyciel w środowisku raciborskim w latach 1945-50", w której przedstawiła portret zbiorowy tutejszych pedagogów oraz proces tworzenia się administracji oświatowej: *„Pracując nad książką, przekonałam się, iż trudno uformować materiał z ludzkich przeżyć, bowiem każdy los człowieka to odrębna opowieść. Słyszałam wiele gawęd z ust różnych osób, różnych grup społecznych i narodowościowych. Słyszałam o zbrodniach dokonywanych przez Armię Czerwoną w 1945 r. na Polakach jak i na Niemcach. Wtedy zrozumiałam, że druga wojna światowa, a przynajmniej jej końcówka była dla Ślązaków tak samo okrutna jak dla pozostałych mieszkańców Polski"* - pisała we wstępie.

Za swoją wieloletnią pracę edukacyjną i społeczną została uhonorowana m.in. Nagrodą Ministra, Nagrodą Kuratora oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Hipolit Baranowski

Równolegle z nauczycielami i społecznikami, fundamenty powojennego życia w mieście budowali lekarze oraz pielęgniarki, stawiając na pierwszym miejscu dobro i zdrowie drugiego człowieka. Jednym z nich jest **Hipolit Baranowski** (1930-1993) - lekarz pochodzący z Kresów, Piłsudczyk. W 1955 roku w Grodnie poślubił Henrykę z domu Wnuk (późniejszą nauczycielkę i dyrektorkę raciborskiego „Ekonomika"). Do Raciborza przybył z rodziną w 1958 roku w ramach drugiej repatriacji. Karierę zawodową rozpoczął w raciborskim szpitalu na oddziale chorób płuc u boku dr Walentego Brodziaka. Uzyskał specjalizację II stopnia z chorób płuc oraz I stopnia z medycyny społecznej. Stworzył poradnię przeciwgruźliczą przy ul. Warszawskiej w Raciborzu. Pełnił funkcję ordynatora zamiejscowego oddziału chorób płuc i gruźlicy raciborskiego szpitala w Wojnowicach. Równolegle angażował się społecznie. W latach 1973-1982 był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu, a w 1980 roku wstąpił do NSZZ „Solidarność". Za pracę medyczną i postawę społeczną został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odszedł 7 marca 1993 roku.

Teresa Pawłowska

Obok medyków historię tutejszej służby zdrowia współtworzył personel pielęgniarski. Jedną z takich postaci była **Teresa Pawłowska** (1932-2017), pochodząca z Włodzimierza Wołyńskiego pielęgniarka. W lutym 1940 roku wraz z rodziną została zesłana na Sybir, gdzie spędziła ponad pięć lat w skrajnie trudnych warunkach. Po śmierci ojca na zesłaniu i odnalezieniu drogi powrotnej (dzięki listowi napisanemu w 1945 roku) wróciła do Polski z matką i młodszym bratem (starszy brat przeszedł szlak bojowy z armią generała Andersa).

Po ukończeniu gimnazjum i szkoły pielęgniarskiej w Bydgoszczy, otrzymała nakaz pracy i została pierwszą polską dyplomowaną pielęgniarką w Raciborzu. Pracowała na różnych oddziałach raciborskiego szpitala, pełniąc funkcję przełożonej pielęgniarek, a także uczyła zawodu w szkole medycznej. Założyła szpitalne Towarzystwo Pielęgniarskie. Przez całe życie wykazywała ogromną aktywność społeczną: współtworzyła lokalne koło Związku Sybiraków oraz doprowadziła do odsłonięcia pomnika Sybiraka na cmentarzu w Raciborzu (1999). Była inicjatorką spotkań i „żywych lekcji historii" w szkołach, autorką wierszy oraz współtwórcą klubu abstynenckiego „Helios". Odznaczona m.in. Krzyżem „Zesłańcom Sybiru" oraz odznaką „Honorowego Sybiraka". Zmarła 28 grudnia 2017 roku.

Kazimierz Broniewicz

Budowanie powojennego Raciborza wymagało nie tylko pracy w szkołach i szpitalach, ale również sprawnego zarządzania. Fundamenty lokalnej wspólnoty tworzyli ludzie samorządu. Odpowiadając za administrację i finanse miasta, wyznaczali kierunki jego odbudowy i codziennego rozwoju. W tym miejscu należy wspomnieć o **Kazimierzu Broniewiczu** (1940-1998) - pochodzącym z Kresów (z Rozdoła niedaleko Lwowa), ekonomiście i byłym skarbniku Raciborza. Był absolwentem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Pracę zawodową rozpoczął w 1959 roku w wydziale finansowym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Unikając nacisków na wstąpienie do PZPR, związał się z ZSL. Przez lata pracował jako skarbnik miasta, zyskując opinię urzędnika o wysokiej kulturze osobistej, wybitnej wiedzy i ogromnej uczciwości. Za swoje zasługi dla miasta i województwa był wielokrotnie odznaczany, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi w 1984 roku. Pasjonował się historią najnowszą, życiem i dziejami Raciborza, czytaniem książek oraz słuchaniem starych płyt. Odszedł 11 października 1998 roku i został pochowany na raciborskim cmentarzu „Jeruzalem".

Jan Osuchowski

Ważną postacią w dziejach lokalnej władzy był **Jan Osuchowski** (1937-2015) - polityk i samorządowiec, prezydent Raciborza w latach 1982–1990 oraz 2002–2006. Urodził się 22 sierpnia 1937 roku w polskich Kluwińcach (dziś wieś w Ukrainie) jako syn Władysława i Eugenii. Ukończył studia administracyjno-prawne na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W strukturach politycznych i administracyjnych pełnił szereg funkcji: w latach 1980–1981 był I sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Raciborzu, a w okresie 1981–1982 pracował w Komitecie Wojewódzkim tej partii w Katowicach. Od 1982 do 1990 roku kierował Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, piastując jednocześnie urząd prezydenta miasta. W latach 1994–2002 zasiadał w radzie miasta Racibórz, a w okresie od lutego 1995 do marca 1998 roku kierował urzędem rejonowym. W 2002 roku, w wyniku pierwszych wyborów bezpośrednich, powrócił na urząd prezydenta Raciborza (reprezentując SLD). W historii miasta zapisuje się jako ostatni prezydent z okresu PRL oraz pierwszy wybrany bezpośrednio przez mieszkańców.

Kazimierz Skoczkowski

Z Raciborzem na długie lata związał się również **dr Kazimierz Skoczkowski** (1927-2022), absolwent Uniwersytetu Warszawskiego z doktoratem na Politechnice Wrocławskiej, uczestnik Powstania Warszawskiego (Pseudonim: „Mewa", stopień: strzelec, formacja: Zgrupowanie „Żywiciel", 1. kompania; Grupa „Kampinos", dzielnica: Żoliborz, Kampinos), który przez wiele lat był dyrektorem technicznym Zakładów Elektrod Węglowych. Do Raciborza trafił po wojnie, stając się od razu ofiarą represji ze strony bezpieki: *„Miałem ogromne trudności ze strony władz miejskich. Po przyjeździe i zameldowaniu się w Raciborzu, chodziłem w mundurze amerykańskim. Wtedy oczywiście UB wezwało mnie do siebie. Był taki Ścisłowski, zastępca komendanta powiatowego UB, który dosłownie mnie gnoił, wyzywał mnie najgorszymi słowami i polecił mi, że co tydzień mam się meldować. […] Wyglądało to tak, [że] o godzinie ósmej miałem się zgłosić, siedziałem w poczekalni, a on chodził. [W poczekalni] siedziałem godzinę, dwie, czasami nawet trzy godziny. Wzywał mnie, siedział za biurkiem rozparty, patrzył na mnie z góry w dół i mówił: „Ty skurwysynu, zamknąć cię czy nie zamknąć?". - „Jak pan chce". - „Tym razem cię jeszcze nie zamknę, bo nie mam wolnej celi, ale następnym razem cię zamknę i zgnoję". Tak to trwało bardzo długo, właściwie do 1950 roku, a później go zabrano, zaaresztowano. Zachowywał się w straszny sposób w stosunku do miejscowej ludności. To był drań niesamowity, pozwalał sobie na to, że na przykład jak była jakaś ładna Ślązaczka, to wzywał ojca i mówił: „Słuchaj, o godzinie ósmej czy dziewiątej wieczorem córka ma być u mnie w domu". Ludzie mieli wreszcie tego dosyć, napisali do Ministerstwa Bezpieczeń-*



Kazimierz Skoczkowski


Jan Osuchowski


Teresa Pawłowska

stwa Publicznego. Przyjechała komisja, która przesłuchiwała między innymi mojego szwagra, bo mój szwagier był znaną osobą w Raciborzu, Zaolziakiem. Wtedy esbeka zamknęli, siedział w więzieniu Świętego Anioła w Krakowie. Skazali go na pięć lat, ale jak wracał z rozprawy, to drugi więzień go rozpoznał, że był kapo w Oświęcimiu. W nocy powiesił się w celi. To był drań niesamowity [i słusznie nędznie skończył]. Później studiowałem i pracowałem w jednym zakładzie przez całe życie" - wspominał w czerwcu 2009 roku, kiedy opowiedział historię swojego życia. Można ją znaleźć w Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego. Spoczywa na Powązkach.

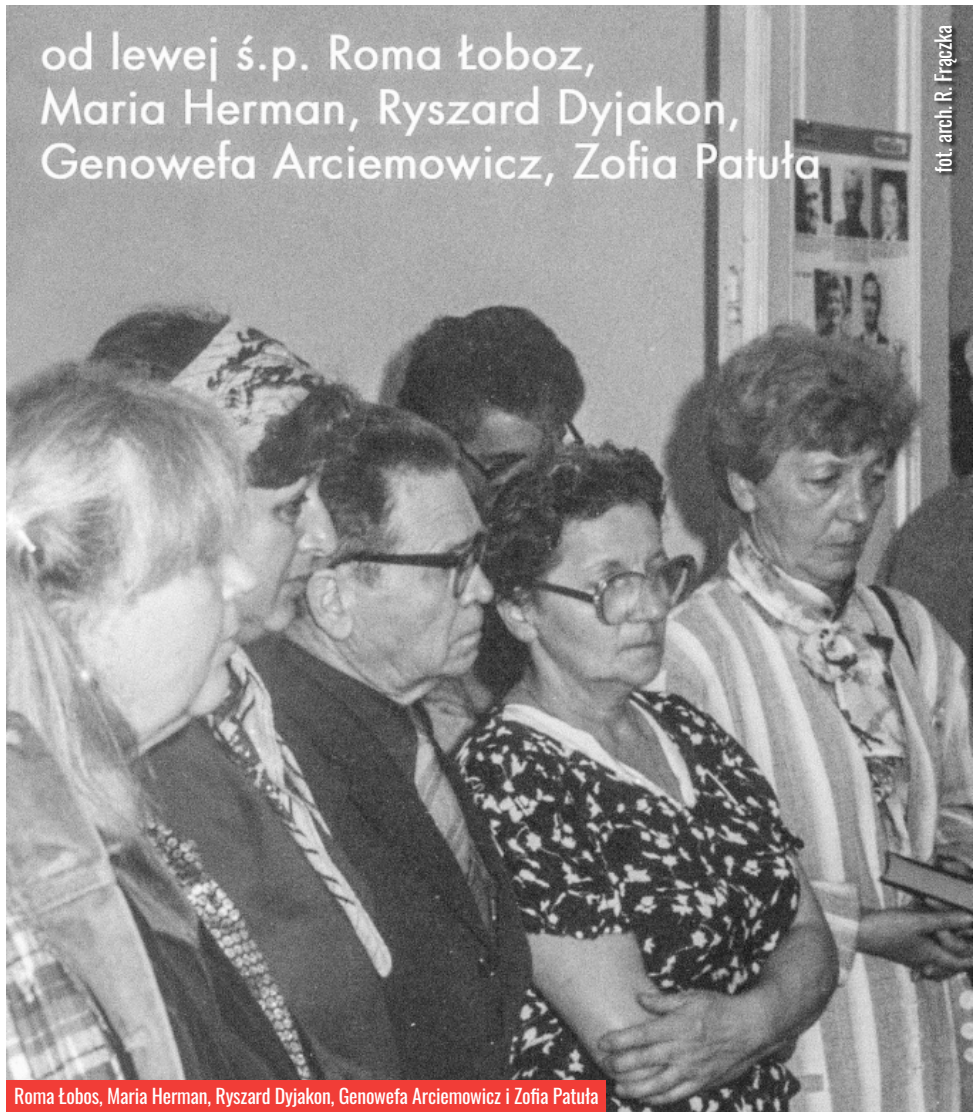
Tożsamość powojennego Raciborza zbudowali ludzie, którzy przybywając tu z różnych stron i środowisk, przynieśli ze sobą etos pracy, niezłomność i głębokie poczucie wspólnoty. Ich życiorysy, pełne osobistych poświęceń, walki o godność oraz troski o drugiego człowieka tworzą trwały fundament, na którym opiera się dzisiejszy Racibórz.

Dr Magdalena Wawoczny-Wilczek

Źródła:
- Archiwum Naszraciborz
- Biogramy z archiwum Ryszarda Frączka


fot. arch. rodzinne

Kazimierz Broniewicz



fot. arch. R. Frączka

Roma Łobos, Maria Herman, Ryszard Dyjakon, Genowefa Arciemowicz i Zofia Patuła


fot. arch. ANS Raciborz

Janina Konopnicka



Romana Łobos

Referendum ludowe i wybory do Sejmu Ustawodawczego w powiecie raciborskim


Dr Janusz Mokrosz

Pierwszymi istotnymi wydarzeniami politycznymi, których mieszkańcy powiatu raciborskiego doświadczyli w okresie powojennym, były referendum ludowe oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego. Referendum obejmowało trzy pytania dotyczące: zniesienia Senatu, utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego opartego na reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, a także uznania zachodniej i północnej granicy Polski. W kampanii poprzedzającej głosowanie Polska Partia Robotnicza (PPR) oraz związane z nią środowiska polityczne opowiadały się za udzieleniem twierdzącej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania. Opozycyjne wobec obozu komunistycznego Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) sprzeciwiało się natomiast przede wszystkim zniesieniu Senatu. Dla kierownictwa PPR referendum stanowiło nie tylko przedsięwzięcie polityczne, lecz także swoisty sprawdzian społecznego poparcia dla systemu politycznego budowanego w Polsce od 1944 r. na wzór sowiecki. Wyniki głosowania miały zatem dostarczyć władzom informacji na temat stosunku społeczeństwa do kierunku przemian ustrojowych, a zarazem stanowić punkt odniesienia dla dalszych działań zmierzających do umocnienia nowego systemu władzy.

Przygotowania do referendum prowadzono zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Już 24 marca 1946 r. w sali kina „Bałtyk" w Raciborzu odbyło się duże spotkanie, podczas którego zgromadzonym mieszkańcom przedstawiono zasady głosowania oraz argumenty przemawiające za oczekiwanym przez komunistyczne władze sposobem udzielenia odpowiedzi na pytania referendalne. Powstała pod koniec maja 1946 r. Powiatowa Rada Narodowa w Raciborzu przystąpiła do działań organizacyjnych związanych z przygotowaniem głosowania 15 czerwca 1946 r.

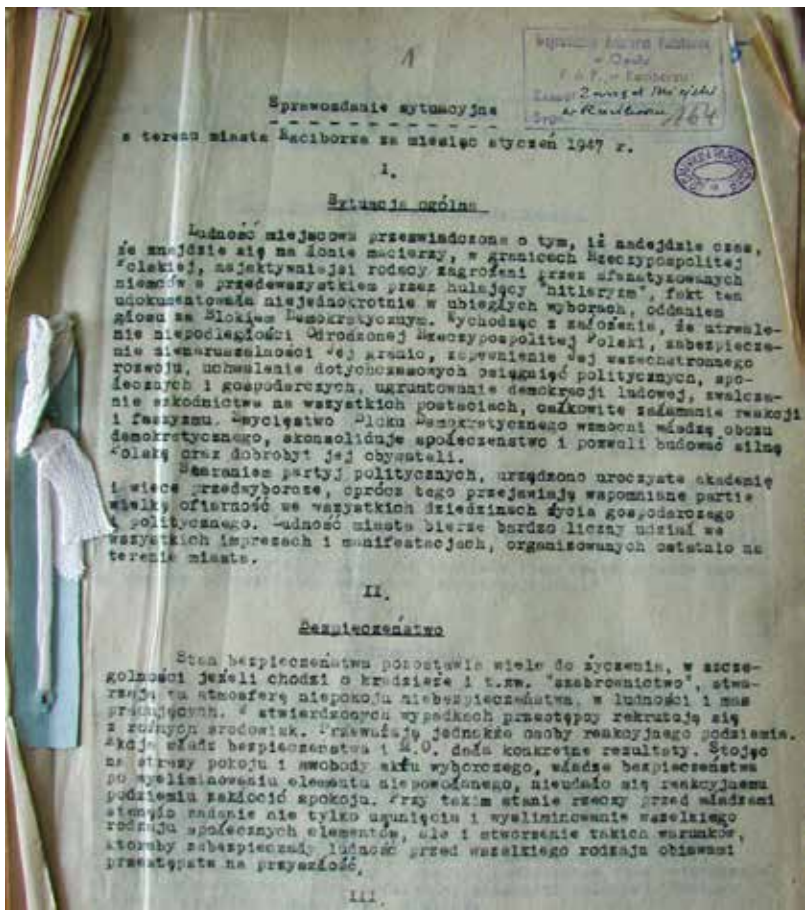
W miesiącu poprzedzającym referendum na terenie powiatu raciborskiego zorganizowano łącznie 52 wiece, podczas których główną rolę odgrywali działacze PPR. W tym okresie zarówno w mieście, jak i na obszarze powiatu dominowały hasła propagujące głosowanie „3 × TAK". Nieliczne napisy wyrażające stanowisko opozycji były natomiast systematycznie usuwane.

Przygotowania do referendum ludowego oraz przeprowadzonych kilka miesięcy później wyborów do Sejmu Ustawodawczego, a także ich przebieg na terenie powiatu raciborskiego, wykazywały wiele podobieństw do działań podejmowanych na szczeblu wojewódzkim i ogólnokrajowym. W przypadku referendum zadanie powołania obwodowych komisji głosowania powierzono powiatowym i miejskim radom narodowym oraz władzom administracyjnym szczebla powiatowego. Na terenie powiatu raciborskiego utworzono 26 takich komisji. Podobnie jak w innych częściach kraju, w ich składach przeważali działacze PPR oraz współpracujących z nią ugrupowań. Funkcje przewodniczących i ich zastępców powierzano natomiast wyłącznie osobom uznawanym przez władze za „politycznie pewne". Spośród przewodniczących komisji 12 reprezentowało PPR, 4 – Polską Partię Socjalistyczną (PPS), 8 – Stronnictwo Ludowe (SL), a 2 – Stronnictwo Demokratyczne (SD). Ostatecznie powiat raciborski podzielono na 18 obwodów głosowania. Podobne działania organizacyjne zastosowano również podczas przygotowań do wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Przyjęcie takich rozwiązań wiązało się z obawami władz komunistycznych przed rzeczywistą skalą społecznego poparcia dla PSL. W wielu regionach powojennej Polski, w tym również w powiecie raciborskim, utrzymywały się bowiem nastroje niechętne nowemu systemowi politycznemu. PSL nie rozwinęło jednak na tym obszarze szerokiej ani jawnej działalności. Jego lokalne struktury znajdowały się dopiero w fazie organizacji i funkcjonowały w warunkach konspiracyjnych. Wpływy zdołało zdobyć wyłącznie w środowisku nauczycielskim.

W okresie poprzedzającym referendum odnotowywano przypadki zrywania plakatów propagandowych przez przedstawicieli ludności rodzimej. W Raciborzu, Pietrowicach Wielkich i Krzyżanowicach stwierdzono również rozpowszechnianie tzw. propagandy szeptanej. W rozmowach prowadzonych między mieszkańcami wyrażano obawy, że głosowanie „3 × TAK" przyczyni się do utrwalenia władzy komunistycznej. Przypadki zakłócania kampanii referendalnej znajdowały się także w kręgu zainteresowania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP). Przykładowo w obwodzie Markowice na jednym z plakatów propagandowych zauważono, że wyraz „TAK" w haśle „Głosuj TAK" został zdrapany. Z kolei w obwodzie Rudy z afiszy propagandowych powycinano literę „T", uzyskując w ten sposób skrót „AK". W obwodzie Kuźnia Raciborska odnotowano natomiast zerwanie pięciu plakatów. W raportach PUBP przytoczono również wypowiedź jednego z mieszkańców powiatu, który zadeklarował, że nie zamierza uczestniczyć w głosowaniu, ponieważ – jak stwierdził – „teraz jest Ruska Polska", a Rosjanie go ograbili.

Obok podobieństw występowały również różnice wynikające ze specyfiki narodowościowej powojennego województwa śląskiego. Zarówno podczas referendum ludowego, jak i wyborów do Sejmu Ustawodawczego prawa wyborcze odbierano m.in. osobom należącym do ludności rodzimej, których status narodowościowy nie został jeszcze ostatecznie zweryfikowany. W powiecie raciborskim grupa ta nie była szczególnie liczna. Charakterystycznym zjawiskiem dla tego obszaru było również zaangażowanie w kampanię referendalną byłych działaczy Komunistycznej Partii Niemiec (Kommunistische Partei Deutschlands – KPD), którzy wstąpili do PPR. Zdarzało się, że prowadzili oni agitację na rzecz głosowania „3 × TAK" w Raciborzu i okolicznych miejscowościach, mimo że ich znajomość języka polskiego była ograniczona.


1

Sprawozdanie sytuacyjne

z terenu miasta Raciborza za miesiąc styczeń 1947 r.

I.

Sytuacja ogólna

Ludność miejscowa przeświadczona o tym, iż nadejdzie czas, że znajdzie się na łonie macierzy, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, najaktywniejsi rodacy zagrożeni przez sfanatyzowanych niemców a przedewszystkiem przez hulający "hitleryzm", fakt ten udokumentowania niejednokrotnie w obiegłych wyborach, oddaniem głosu za Blokiem Demokratycznym. Wychodząc z założenia, że utrwalenie niepodległości Odrodzonej Rzeczypospolitej Polski, zabezpieczenie nienaruszalności jej granic, zagwarantowanie jej wszechstronnego rozwoju, uchwalenie dotychczasowych osiągnięć politycznych, społecznych i gospodarczych, ugruntowanie demokracji ludowej, zwalczanie szkodnictwa na wszystkich postaciach, całkowite zadławienie reakcji i faszyzmu. Zwycięstwo Bloku Demokratycznego wzmocni władzę obozu demokratycznego, skonsoliduje społeczeństwo i powoli budowę silnej Polski oraz dobrobyt jej obywateli.

Starania partyj politycznych, urządzono uroczyste akademie i wiece przedwyborcze, oprócz tego przejawiają wspomniane partie wielką ofiarność we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i politycznego. Ludność miasta bierze bardzo liczny udział we wszystkich imprezach i manifestacjach, organizowanych ostatnio na terenie miasta.

II.

Bezpieczeństwo

Stan bezpieczeństwa pozostawia wiele do życzenia, w szczególności jeżeli chodzi o kradzieże i t.zw. "szabrownictwo", stwarzają tu atmosferę niepokoju niebezpieczeństwa, w ludności i mas pracujących. W stwierdzonych wypadkach przestępcy rekrutują się z różnych środowisk. Przewijają jednakże osoby reakcyjnego podziemia. Akcja władz bezpieczeństwa i M.O. dała konkretne rezultaty. Stojąc na straży pokoju i swobody aktu wyborczego, władze bezpieczeństwa po wyeliminowaniu elementu niebezpiecznego, niewątpliwie reakcyjnemu podziemiu zadadzą spokoju. Przy tym stanie rzeczy przed władzami stanęło zadanie nie tylko usunięcia i wyeliminowania wszelkiego rodzaju społecznych elementów, ale i stworzenie takich warunków, któreby zabezpieczały ludność przed wszelkiego rodzaju obiawami przestępstw na przyszłość.

III.

Kolejnym istotnym sprawdzianem dla władz komunistycznych były wybory do Sejmu Ustawodawczego, wyznaczone na 19 stycznia 1947 r. Podobnie jak w okresie poprzedzającym referendum ludowe, aparat państwowy, w tym administracja terenowa, został zaangażowany w działania mające zapewnić zwycięstwo obozowi komunistycznemu. Tym razem PPR występowała wspólnie z PPS, SL i SD w ramach tzw. Bloku Demokratycznego. Na terenie powiatu raciborskiego prowadzono intensywną kampanię propagandową, w którą angażowali się przede wszystkim działacze PPR oraz pozostałych ugrupowań współtworzących blok. Organizowano wiece przedwyborcze, podczas których przemawiali zarówno lokalni działacze partyjni, jak i przedstawiciele władz wojewódzkich.

Powiat raciborski wchodził w skład okręgu wyborczego nr 44 z siedzibą w Koźlu, obejmującego również powiaty głubczycki, kozielski, strzelecki i prudnicki. Na jego obszarze ugrupowania tworzące Blok Demokratyczny, Stronnictwo Pracy (SP) oraz PSL „Nowe Wyzwolenie" wystawiły wspólną listę wyborczą pod nazwą Bloku Jedności Narodowej. Odrębną listę zgłosiło natomiast PSL.

Okręg wyborczy nr 44 liczył wówczas 325,1 tys. mieszkańców i zgodnie z ordynacją wyborczą przysługiwało mu osiem mandatów poselskich. Głosowanie na terenie powiatu raciborskiego przebiegło bez większych zakłóceń. Ustalenie rzeczywistego rozkładu głosów, zarówno w poszczególnych okręgach wyborczych, jak i w skali całego kraju, nie jest obecnie możliwe. Przyczyną są fałszerstwa wyborcze przeprowadzone przez władze komunistyczne, które uniemożliwiają wiarygodne odtworzenie faktycznych wyników głosowania. Według oficjalnie ogłoszonych danych w skali kraju Blok Demokratyczny uzyskał 80,1% głosów, PSL – 10,3%, Stronnictwo Pracy – 4,7%, a PSL „Nowe Wyzwolenie" – 3,5%. Oficjalna frekwencja wyborcza wyniosła 89,9%.

W wyniku podziału mandatów w okręgu wyborczym nr 44 po dwa miejsca w Sejmie Ustawodawczym przypadły przedstawicielom PPR, PPS i SL. Pozostałe dwa mandaty uzyskali przedstawiciel PSL „Nowe Wyzwolenie" oraz kandydat bezpartyjny.

Rozbicie legalnej opozycji oraz sfałszowanie wyników wyborów, które zapewniło zwycięstwo PPR i współpracującym z nią ugrupowaniom, zapoczątkowały nowy etap w powojennym życiu politycznym Polski. W kolejnych miesiącach nastąpił dalszy wzrost liczebności PPR i PPS, obserwowany już podczas kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Proces ten stanowił jeden z elementów stopniowej konsolidacji władzy w rękach komunistów. Jego zwieńczeniem było utworzenie w grudniu 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), co przesądziło o ukształtowaniu systemu politycznego wzorowanego na rozwiązaniach sowieckich.

Dr Janusz Mokrosz

Projekt realizowany jest w ramach programu "Bliska kultura" Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego